

Janusz Rusaczyk

Artykuł

„Uczeń z rodziny niepełnej w środowisku szkolnym”

Wstęp

Jednym z najważniejszych zadań każdej rodziny jest zaspokojenie potrzeby kontaktu emocjonalnego, który zasadniczo wyraża się w poczuciu więzi emocjonalnej każdego członka rodziny z najbliższymi. Poczucie owo, dziecko zdobywa poprzez bliski kontakt z rodzicami i współzycie z rodzeństwem i w fundamentalnym stopniu wyłania się ono na skutek odpowiedniej atmosfery w środowisku domowym, angażują zarazem miłość i opiekę. Pozytywne kontakty z rodzicami oraz rodzeństwem oddziałują zatem w sposób szczególnie na prawidłowy rozwój w sferze emocjonalnej, a także psychicznej dziecka.

Możemy wysnuć wniosek, iż dzieci z rodzin rozbitych, bądź niepełnych są w sposób szczególnie narażone na zaburzenia rozwojowe. Rodziny takie charakteryzują się bowiem brakiem codziennej relacji dziecka z jednym z rodziców. Niezastąpiona potrzeba takiego związku emocjonalnego wywołuje u dziecka rozmaite urazy psychiczne, poczucie osamotnienia, jak też kompleks niższości. Takie dzieci mogą w porównaniu do dzieci wychowujących się w rodzinach pełnych, nie przejawiać chęci do osiągnięcia dobrych wyników w nauce. Bywają one też bierne oraz niechętne, a w swojej pracy wykazują słabą inicjatywę. Ich koncentracja natrafia też na liczne trudności, uwaga jest bardzo często rozproszona i mało stabilna, ponadto pojawiają się także u nich problemy z nadpobudliwością ruchową.

Zasadniczą rolę w kontekście funkcjonowania dziecka z rodziny niepełnej może odgrywać szkoła i nauczyciele. Z jednej strony nauczyciele mogą dostarczać wzorców osobowych, których dzieciom brakuje w ich rodzinach, dawać im wsparcie oraz wpływać na ich lepsze funkcjonowanie edukacyjne i społeczne, z drugiej zaś strony szkoła może być też miejscem stereotypizacji wszystkich tych, którzy nie pasują do „normalnego”, czyli oczekiwanego społecznie wzoru. W efekcie procesy percepcji specyficznych jednostek w szerszym środowisku mogą być kluczowe dla ich funkcjonowania. W przypadku szkoły należy także szczególnie podkreślić znaczenie wyników edukacyjnych, które silnie „zapośrednicza” percepcja nauczyciela. Nauczyciele coraz częściej spotykają się bowiem z

dziećmi z rodzin niepełnych, gdyż jak pokazują statystyki, liczba rozwodów i migracji w naszym kraju znacząco wzrosła w ostatnich dekadach.

Specyfika rodziny niepełnej

Według literatury przedmiotu, rodzinę niepełną różni od rodziny pełnej stopień więzi pomiędzy jej członkami. Dlatego też rodzina niepełna jawi się często jako rodzina „nienormalna”, pozostająca niejako w opozycji do rodziny „normalnej”. Najogólniej rzecz ujmując definicję rodziny niepełnej można sprowadzić do przetłumaczenia jej z angielskiego określenia – „one-parent family”, czyli rodziny z jednym dzieckiem. H. Stasiak rodziny niepełne z kolei dzieli na: niekompletne, czyli takie, w których od samego początku brakowało ojca lub matki oraz zdekompletowane, a więc takie, które przez jakiś czas stanowiły rodzinę pełną. Inna klasyfikację rodzin niepełnych proponuje zaś N. Han-Inglewicz wyróżniając rodzinę: niepełną, czyli tworzoną przez niezamężną matkę z dzieckiem, zdekompletowaną, tworzoną przez owdowiałą matkę lub ojca i dziecko, rozbita, którą tworzy dziecko i jeden rodzic w wyniku opuszczenia rodziny przez matkę lub ojca oraz zrekonstruowaną, która z kolei występuje w przypadku gdy role w rodzinie są pełnione przez ojczyzma, macochę, bądź adoptowane dziecko.

O ile wcześniej mieliśmy do czynienia z rodziną niepełną zdekompletowaną, a więc powstałą w wyniku śmierci jednego z rodziców dziecka, o tyle obecnie dużo częściej spotkać można się ze zjawiskiem rodziny, w której dziecko wychowywane jest przez niezamężną matkę, ale również rodziny rozbitej lub rodziny zrekonstruowanej. Warto również zaznaczyć, iż ze zjawiskiem rodziny niepełnej łączy się również szczególnie obecnie emigracja jednego z rodziców na dłuższy czas, przeważnie w celach zarobkowych. Badania wskazują jednoznacznie, że rozłąka przekraczająca dwa miesiące zaczyna już bardzo silnie wiązać się z negatywnym wpływem na rozwój dziecka. Im dłuższy czas nieobecności jednego, bądź obojga rodziców, tym większe poczucie bycia „duchową sierotą”.

Współcześnie coraz częściej obserwuje się również podkreślenie roli ojcostwa w rozwoju życia dziecka. Nikogo więc już nie powinien dziwić obraz spacerującego z wózkiem mężczyzny, bądź kupującego pieluchy. Można więc powiedzieć, iż ojciec XXI w. pełni funkcję wychowawczą, towarzyszącą, zabawową, opiekuna, wreszcie funkcję autorytetu, regulującego określone zasady i wymagającego szanowania ich przez dzieci. Jeżeli zaś chodzi

o rolę matki, od samego początku badań nad wpływem jej miłości i opieki na rozwój dziecka, nieodzownie podkreślana jest ich waga. Według R. Spitz, który prowadził badania w domach dziecka w Ameryce Południowej, niemowlęta pozbawione relacji z matką, narażone były na depresję analityczną, skutkującą zatrzymaniem lub regresem w rozwoju, w skrajnych zaś przypadkach, nawet śmiercią dziecka. Jeszcze w XX w. więź łącząca matkę z dzieckiem utożsamiano z tym, że jest ona jego naturalną żywicielką, której rolę tę przyznała sama natura. Kres „naukowej wiary” w tę koncepcję nastąpił dopiero wraz z badaniami J. Bowlbyego, który dowiódł, że więź relacji matka-dziecko ma charakter dużo bardziej złożony, aniżeli jedynie zwykła filozofia, podkreślając rolę emocji, takich jak zaufanie oraz przywiązanie uczuciowe. Nie ma więc wątpliwości co do tego, że dziecko w wieku szkolnym nie jest gotowe na życie bez matki. Jej strata, czy odejście zawsze będzie wiązało się ze specyficznym rodzajem sieroctwa, poczuciem braku nie do wypełnienia przez drugiego rodzica, czy też inną osobę. Zawsze pociąga to również za sobą utratę równowagi, znaczenie dotychczasowego porządku świata dziecka, a także lęk związany z pytaniem „co dalej?”.

Spoleczne czynniki sprzyjające powstawaniu rodzin niepełnych

Jak wskazałem powyżej, liczba rodzin niepełnych wskazuje w społeczeństwach zachodnich tendencję wzrostową. Co więcej, nie dzieje się tak zasadniczo z powodu śmierci jednego z rodziców, a najczęściej z powodu ich rozstania. Oczywiście rozwody mogą być traktowane jako przejawy patologii społecznej, pozostające w sprzeczności z obowiązującymi w naszej kulturze wartościami. Jednak społecznie uwarunkowane wartości, wydają się nie tracić na znaczeniu. Do takiego wniosku dojść można chociażby śledząc ogłoszenia w mediach, zachęcające chociażby do Targów Rozwodowych. Konsumpcyjny charakter życia stał się bowiem podwaliną do komercyjnego podejścia nie tylko odnośnie ślubów, ale również do rozwodów. O ile na Targach Ślubnych napotkać można na oferty salonów sukien, salonów fryzjerskich, salonów kosmetycznych, firm cateringowych, domów weselnych, to na Targach Rozwodowych zapoznać się można z kolei z ofertą pracowników specjalizujących się w „branży rozwodowej”, detektywów, firm badających DNA dzieci, psychologów, terapeutów, a nawet biur podróży (proponujących wycieczkę marzeń na „nowy początek życia”), czy też biur deweloperskich, które pomogą zacząć nowe życie pod nowym adresem. Do wzrost liczby rozwodów przyczynia się też fakt, że stają się one czymś coraz bardziej powszechnym, a przez to coraz bardziej aprobowanym społecznie. Jak donosi raport sporządzony w ramach

kampanii „Rozwód ? Przemysł to”, nad którym patronat w 2011 r. objął Rzecznik Praw Dziecka, przez ostatnie ćwierć wieku, liczba rozwodów na świecie wzrosła o 55 %.

O ile w latach 70-siątych i 80-tych XX w. rozwodziły się zwykle osoby z wykształceniem średnim i wyższym, to jednak od dziewiątej dekady ubiegłego wieku, prym wśród rozwodników wiodą osoby z wykształceniem zawodowym i podstawowym. Od lat 90-tych XX w., statystyczny proces rozwodowy trwa połowę krócej, niż dawniej, tj. około 3 miesiące. Statystycznie, małżeństwa polskie przeżywają wspólnie około 14 lat, przy czym średni wiek rozwodnika w 2009 r. wynosił w przybliżeniu 40, a rozwódka 38 lat. Co w największym stopniu mogło więc wpływać na to, że współcześnie rozwodzi się co czwarte małżeństwo ? W poniższym zestawieniu przedstawiono trzy okresy w sytuacji rodzin polskich od 1989 r. do dziś, wraz z charakteryzującymi owe okresy czynnikami, mającymi wpływ na rosnącą liczbą rozwodów.

Okresy w sytuacji rodzin polskich w III Rzeczpospolitej

Okres	Charakterystyka
<p>„Okres szokowy” (lata 1989-1994)</p>	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Przeciętna rodzina musi zmierzyć się z szokiem jaki wywołała transformacja ustrojowa (wysoka inflacja, zmiany w przemyśle, wzrost bezrobocia, nieadekwatność spodziewanego stanu „wolności” kapitalistycznej do rzeczywistości); ➤ Spadek liczby narodzin; ➤ Od 1993 r. zdecydowanie więcej rozwodów, niż ślubów; ➤ Gorsza sytuacja mieszkaniowa skutkuje zwiększoną liczbą konfliktów w rodzinach; ➤ Państwo w miejsce polityki prorodzinnej przyjmuje inne priorytety; ➤ Pracodawcy rezygnują ze wspierania rodziny jako instytucji; ➤ Powstają pierwsze prywatne żłobki i przedszkola.
<p>„Okres adaptacyjny” (lata 1995-1998)</p>	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Polskie rodziny powoli zaczynają adoptować się do nowych reguł społecznych; ➤ Wzrost gospodarzy kraju (spadek bezrobocia, spadek inflacji, część rodzin osiąga wyższy status finansowy

	<p>dzięki prywatnym instytucjom gospodarczym);</p> <ul style="list-style-type: none"> ➤ Choć Polacy patrzą w przyszłość z większym optymizmem, liczba rozwodów wciąż jest wysoka; ➤ Państwo, w ramach polityki prorodzinnej oferuje niewysokie zasiłki; ➤ Pierwsze akcje dożywiania dzieci w szkołach.
<p>„Okres nasilania się rozbieżności między oczekiwaniami większości Polaków, a rzeczywistą kondycją rodzin (lata 1999- do czasu obecnego)</p>	<ul style="list-style-type: none"> ➤ Coraz większe rozwarstwienie ekonomiczne (zanika klasa średnia); ➤ Niezadowolający poziom usług służby zdrowia; ➤ Wysokie koszty utrzymania w stosunku do otrzymywanych wynagrodzeń płacowych; ➤ Coraz mniejsza liczba narodzin oraz zawieranych związków małżeńskich, przy coraz większej liczbie niepełnych rodzin.

Do najczęściej podawanych przyczyn rozwodów można zaliczyć: zdradę, alkoholizm, niegodność charakterów oraz niezgodność małżonków dotyczących kwestii finansowych. Według specjalistów, jednym z głównych problemów wpływających na decyzję o rozwodzie są ułatwienia, bądź też utrudnienia prawne. Obecnie rozwód w Polsce otrzymać można bez względu na podane przyczyny uzasadniające taką decyzję, przy czym nie musi się ona pokrywać z wolą obojga małżonków. Z momentem wprowadzenia rozwodu bez orzekania o winie oraz skrócenia czasu na badanie wpływu rozwodu na posiadane przez rozstającą się parę dzieci, proces ten uległ znacznemu skróceniu. Co więcej, spotkać się można z sytuacją formalnych rozwodów, do których dochodzi tylko i wyłącznie z powodu korzystniejszego rozliczenia z fiskusem, a więc polityki państwa, które otacza opieką osoby samotnie wychowujące dzieci.

W tym miejscu należałoby również przywołać zjawisko migracji zarobkowej, skutkujące tym, że rodzina, przynajmniej czasowo funkcjonuje jako niepełna. Nie bez powodu w związku ze wzrostem stopy bezrobocia w Polsce i falą migracji do innych krajów Unii Europejskiej w celach zarobkowych, uformował się coraz bardziej popularny dzisiaj termin „eurosieroctwa”. Jest to więc swego rodzaju reakcja na dynamiczne przeobrażenia strukturalne – rodzina jako jednostka społeczna w naturalny sposób podlega przemianom

zachodzącym w społeczeństwie globalnym, gdzie „przemiany w mikrostrukturze rodziny stanowią pewne odbicie procesów makrospołecznych”.

Ogromnego znaczenia w kontekście wzrostu liczby rodzin niepełnych nabrała też emancypacja kobiet. Procesy te przyczyniły się do powszechności stosowania metod kontroli narodzin, a także spoczywały u podstaw ewolucji obyczajowej, która zapoczątkowana została w latach 60–tych i 70 -tych XX w. Obecnie, kobiety nie są już jak dawniej w żadnym stopniu uzależnione od mężczyzn, nikt i nic oprócz sztywnych stereotypów nie ogranicza ich wykształcenia, ani rozwoju kariery zawodowej. Bycie samotną matką nie skazuje już więc kobiet na stygmat potępienia, a często stanowi to już świadomym wyborze kobiety, potwierdzającym tezę, że czasy patriarchy, przynajmniej tego obyczajowego minęły bezpowrotnie. Wszechobecne media podkreślają, że kobieta nie może godzić się na to, by mąż „pił i bił”, podczas gdy wcześniej wypadało znosić w pokorze zarówno alkoholizm, jak i agresję męża, ponieważ nad poczuciem godności górę brał wstyd i przekonanie, że bez mężczyzny kobieta nie da sobie rady w życiu. Można też zaryzykować tezę, że wolność kobiety i jej prawo do szczęścia afirmowane jest też przez znane kobiety, które nie wahają się przed „rozpoczynaniem życia na nowo” kilka razy w życiu. Przyczynia się to jednak do sytuacji, w której coraz częściej z rodziną postępuje się jak z ogólnodostępnymi przedmiotami – w przypadku „awarii” nie naprawie się jej, a zakłada nową. Ma to oczywiście związek z konsumpcyjną postawą człowieka XXI w., dla którego „być” znaczy „mieć”.

Potencjalnie odmienna sytuacja dziecka z rodziny niepełnej w szkole

Pomimo, że nigdy wcześniej występowanie rodzin niepełnych nie było tak powszechne, to wciąż często zdarza się określać je mianem zjawiska patologicznego. Psychologowie biją na alarm – dla dziecka nigdy nie będzie „normalne”, że z domu wyprowadził się ojciec lub matka, bądź rodzice zdecydowali, że wolą być dla siebie obcymi ludźmi lub wrogami. Taka decyzja oczywiście nie jest łatwa również dla dorosłych, jednak to na dzieciach odciska ona największe piętno, rzutując na ich dalsze życie, a ponadto na ich przyszłe rodziny. W ocenie psychologów utrata poczucia bezpieczeństwa jest czymś, co kształtuje ich dalsze losy i sprawia, że koncentrują się one na odzyskaniu poczucia bezpieczeństwa lub egzystują w nieustannej tęsknicie za bezpieczeństwem, ufnością i szacunkiem. Bez ojca, bądź matki nie czują się one dziećmi, bywa też, że muszą dorosnąć zbyt szybko i przejąć odpowiedzialność za młodsze rodzeństwo lub być podporą dla matki,

która nie radzi sobie w sytuacji rozstania z mężem. Taka „zamiana ról” ma miejsce również w przypadku „eurosieroctwa”. Smutek i tęsknota uniemożliwiają bowiem beztrudną zabawę, ale również w obliczu stresu traci też nauka, na którą często pozostaje zbyt mało czasu. Według badań, wyjazdy rodziców lub opiekuna najbardziej niekorzystnie odbijają się, gdy wyjazd obojga rodziców (opiekunów) dotyka eurosierot w wieku 14-18 lat. Najczęściej występującym negatywnym wskaźnikiem jest tu nieusprawiedliwiona absencja tych uczniów podczas zajęć szkolnych. Z badań tych nie wynika jednak, że eurosieroty, często niż ich rówieśnicy z pełnych rodzin sięgają po używki, czy angażują się w zachowania przestępcze.

Wiele badań poświęcono też analizie wpływu na rozwój dzieci z rozbitych małżeństw. Wynika z nich, że dzieci takie są dużo bardziej wycofane i nieufne. Należy podkreślić, że proces „wycofywania się” oraz narastanie innych negatywnych skutków rozvodu rodzi się zanim rodzice się jeszcze rozwiodą. Najczęściej decyzja o rozstaniu poprzedzona jest wielomiesięczną, bądź wieloletnią gehenną dziecka, będącego świadkiem przejawów agresji, obojętności, czy też nienawiści rodziców względem siebie. Bardzo często dziecko bierze więc na siebie odpowiedzialność za taki stan rzeczy.

W przypadku dzieci z rozbitych rodzin nieco częściej występują u nich takie zaburzenia jak: agresja, ucieczka z domu, prostytutka, wagary, nieposłuszeństwo względem rodziców, a także sięganie po takie używki, jak alkohol, czy narkotyki. Dodatkowo dzieci z niepełnych rodzin charakteryzuje wyższy stopień nieprzystosowania społecznego, który popycha je do różnego rodzaju przestępstw oraz innych aspołecznych zachowań. Częściej też dzieci takie przeżywają smutek (niemal pięć razy częściej niż ich rówieśnicy z rodzin pełnych). Trzy razy częściej, niż dzieci z pełnych rodzin popadają w poczucie beznadziei, lęk i niepokój, poczucie osamotnienia, czy też poczucie winy. Aż dziewięć razy częściej przeżywają również rozpacz. Jednocześnie o połowę rzadziej, niż dzieci z rodzin pełnych, odczuwają radość, przeżywają życiową aktywność i czują się wartościowi. Zdecydowanie z mniejszym szacunkiem i sympatią zwracają się też do innych dzieci, jak i dorosłych, co wiąże się z brakiem poszanowania autorytetów.

Dzieci rozwiedzionych rodziców, cztery razy częściej niż dzieci wychowujące się w pełnych rodzinach zapadają na zaburzenia nadpobudliwości ruchowej, a siedem razy częściej na różnego rodzaju nerwice, lęki i zaburzenia snu. W konsekwencji znajduje to swój wymowny refleks w gorszych wynikach osiągniętych w nauce, zwłaszcza, że rodzice mają dla nich mniej czasu, a same dzieci przejawiają daleko posuniętą obojętność względem swoich

obowiązków szkolnych, skupiając się tym samym na własnych problemach. Inne badania potwierdzają też, że dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców niemal dwa razy rzadziej określają swoją sytuację jako rodzinną lub szczęśliwą.

Bardzo trafną metaforą współczesnej rodziny niepełnej jest porównanie jej do statku, narażonego na wiele burz, groźne skały i mielizny. Statek ten coraz rzadziej dociera do portu, czyli spokojnego domu, gdzie wszyscy wzajemnie mogą się sobą cieszyć. Na pokładzie coraz częściej rodzi się więc lęk, niepewność, przerażenie, chęć ucieczki, choćby miało się to wiązać z wyskoczeniem za burtę. Tak też w przyszłości dzieci z rodzin niepełnych gorzej też radzą sobie jako mężowie, żony, matki i ojcowie, jakby dźwigały niewidoczny balast wyniesiony ze swojego statku - rodziny, który nie dotarł do portu.

Nauczyciel w obliczu ucznia z rodziny niepełnej

„Pani w klasie zapytała mnie, gdzie jest mój tatuś. Wstydziłam się powiedzieć, że z nami nie mieszka i powiedziałam, że wyjechał za granicę, bo dzieci śmiały się ze mnie” – dziewczynka 9 lat.

Na podstawie przykładu, który w swojej książce podał H. Cudak widać, że pozornie niewinne pytanie może wywołać u dziecka cały szereg negatywnych emocji, od wstydu, strachu przed ośmieszeniem, smutku przez upokorzenie, po obawę przed ujawnieniem kłamstwa. Często jest też tak, że wiąże się z tym również niższy status materialny jego rodziny. Jednym słowem, dziecko czuje się gorsze od innych. W kontekście tego przykładu widać też wyraźnie, że gdyby „Pani” знаła sytuację rodzinną dziewczynki, oszczędziłaby jej publicznego pytania o tatę. Pojawia się jednak problem – czy nauczyciel/wychowawca powinien dopytywać rodziców o tak prywatne sprawy, czy oczekiwać na moment, kiedy to rodzice sami zachęcą ujawnić tego rodzaju informacje? Czy nauczyciel może zatem ingerować w prywatne życie rodzinne uczniów i na przykład czynić z niego temat na forum pokoju nauczycielskiego? Wydawać by się mogło, iż najśluszniej byłoby gdyby mama cytowanej wyżej dziewczynki uczuliła wychowawcę, że dziecko może teraz przeżywać trudny okres i wyjaśniła, co jest przyczyną tego stanu rzeczy. W zdrowej sytuacji edukacyjnej, rodzic powinien mieć świadomość, że w procesie edukacji i wychowania dziecka, dużo zależy od współpracy, jaką podejmuje z nauczycielem.

Wydaje się też, że nauczyciele/wychowawcy powinni odznaczać się większą delikatnością i świadomością, mając na uwadze, że w gronie ich uczniów mogą znajdować się dzieci z różnymi problemami. Relacje pomiędzy nauczycielami i uczniami decydują o skuteczności nauczania, dlatego też rodzi się potrzeba, by nauczyciel był nie tylko osobą uczącą i wychowującą, ale również swego rodzaju terapeutą dziecka. W związku z tym powinien wykazać się On nie tylko umiejętnością słuchania, ale również wsłuchiwania się w ukryte emocje ucznia oraz zapamiętywania tego, co usłyszał. Nie bez znaczenia jest też umiejętność odbierania komunikatów pozawerbalnych – podczas codziennych spotkań w szkole, uważny nauczyciel potrafi „czytać” z gestów, mimiki oraz postawy ciała ucznia, zwłaszcza kiedy zachodzi w nich jakaś zmiana, np. kiedy pogody dotąd uczeń staje się milczący, unika kontaktów z rówieśnikami, chudnie, w oczach, płacze, opuszcza się w nauce, itp. Jak stwierdza G. King, nie powinno się ucznia zmuszać do rozmowy, jednak obowiązkiem nauczyciela powinno być zasygnalizowanie dziecku, że nauczyciel jest zawsze chętny do wysłuchania tego, co złego ma się dziać w życiu prywatnym ucznia. King sugeruje również, że można zwrócić się do dziecka następującymi słowami: „*Wydaje mi się, że coś Cię martwi. Jeśli będziesz chciał o tym porozmawiać – powiedz*”, albo „*Zauważyłam, że jesteś ostatnio bardzo cicha, na pewno znajdziemy czas, żeby o tym porozmawiać*”. Bardzo istotnie jest więc, aby nauczyciel miał świadomość, kiedy i jak państwowe, czy społeczne placówki mogą pomóc dziecku w jego trudnej sytuacji (dotyczy między innymi skierowania dziecka do specjalistów, np. psychologa).

Decydując się na wykonywanie zawodu nauczyciela, każdy powinien zdawać sobie sprawę, że będzie ważną osobą w życiu swoich wychowanków i może tym samym pozytywnie wpływać na ich życie. Osobom, które potrafią być wrażliwymi profesjonalistami przynosi to wiele satysfakcji, w przypadku zaś braku empatii, nauczyciel odegra w życiu uczniów jedynie rolę czegoś w rodzaju „maszynki” do uczenia.

Trudno jest oczywiście o jedną receptę na postępowanie z uczniem, który przeżywa dramat związany z rozpadem rodziny. Każdy nauczyciel wie bowiem doskonale, że indywidualne oraz sprawiedliwe podejście do każdego z wychowanków jest swego rodzaju koniecznością, ale jednocześnie w praktyce często niestety funkcjonuje w sferze życzeniowej. Współcześnie jednak, nie bez powodu coraz więcej mówi się o związku pedagogiki z etyką, przy czym „nie polega to jednak na powtarzaniu starych pytań, ani tym bardziej dawnych odpowiedzi”. Jednocześnie nie chodzi też tu o etykę, która zaczynałaby i kończyła na wiedzy zamykającej się jedynie w obszarze teoretycznym. Nauczyciel świadomy wpływu swojej

postawy na rozwój uczniów „permanentnie staje na co dzień wobec kluczowego dylematu moralnego - kiedy, w jaki sposób i w jakim stopniu oraz zakresie ma prawo decydować o dobru swoich uczniów”. Nie jest to łatwe, zwłaszcza, że nauczyciel nigdy nie ma pewności, czy jego decyzje są słuszne, z czego wynikać ma poszukiwanie potwierdzenia słuszności wobec decyzji o etyce normatywnej i kodeksach etycznych. Im większe poczucie odpowiedzialności za wychowanków, tym większa staranność o przekładanie ich dobra, co jednak wciąż nie wyklucza błędów, czy wątpliwości. Na przykład jednoznaczne, zbyt łagodne traktowanie uczniów z problemami, może budzić sprzeciw pozostałej części klasy i przyczynić się w rezultacie do jeszcze silniejszego napiętnowania osoby już i tak wystarczająco przerażonej. Pomimo tego uniwersalną podstawą zawsze powinna być oczywiście życzliwość oraz gotowość do rozmowy i pomocy.

Zakończenie

Jeszcze nigdy opuszczenie rodziny przez jednego z rodziców nie było tak łatwe, jak obecnie, czy to na skutek rozwodu, zdrady małżeńskiej, wyjazdu zarobkowego, migracji, czy też choroby dziecka, bądź współmałżonka. Nigdy też tak zwane samotne macierzyństwo, będące w dużej mierze efektem emancypacji kobiet nie było tak popularne, jak ma to miejsce dzisiaj. Procesy te, których podłożem bywają w dużym stopniu kwestie ekonomiczne, przyczyniły się do ogromnego wzrostu liczby rodzin niepełnych w naszym kraju. Niestety, bardzo wielki koszt takich rozbitych rodzin dźwigają dzieci i z takimi też dziećmi coraz częściej spotykają się nauczyciele w szkole.

Pedagodzy, psychologowie oraz badacze procesów edukacji twierdzą, że dziecko z rodziny niepełnej, pozbawione w ogóle lub w sposób długotrwały opieki jednego z rodziców, napotyka trudności, które często bywają nieobecne w doświadczenia rodzin pełnych. Są one na przykład pozbawione ważnych wzorców osobowych, chociażby wzoru identyfikacji płciowej, często z powodu braku jednego z rodziców, ponadto zaburzona jest również kontrola rodzicielska, co zarazem przyczynia się do wielu problemów wychowawczych. Rodzic, który samotnie boryka się z problemami życia codziennego, mając w dodatku na wychowaniu dziecko, niekiedy problemy te próbuje rozwiązać kosztem dziecka – goniąc za finansową stabilizacją i pracą nie zwraca uwagi na swoją pociechę, nie wspiera dziecka, nie okazuje mu potrzebnej akceptacji, nie zaspokaja też jego emocjonalnych potrzeb, chociaż nie musi tego robić ze złej woli.

Głównym założeniem tego artykułu jest przekonanie o specyficznym położeniu psychologicznym i społecznym dzieci z rodzin niepełnych, bez względu na przyczynę rozbicia rodziny. Owe przekonanie może się wyraźnie ujawnić w środowisku szkolnym, a co za tym idzie przyczynić się do gorszego funkcjonowania jednostki na tej płaszczyźnie. Dlatego też bardzo ważną rolę mogliby odgrywać nauczyciele oraz podejmowane przez nich działania, zwłaszcza, iż z takimi dziećmi przychodzi im spotykać się coraz częściej.

Bibliografia

1. Adamski A., *„Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002;
2. Augustyn J., *„Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe”*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002;
3. Brągiel J., *„Długoterminowy wpływ rozvodu rodziców na dzieci”* (w) Janke A. (red.), *„Pedagogika rodziny na progu XX i w.: rozwój, przedmiot, obszary refleksji i badań”*, Wydawnictwo Akapit, Toruń 2004;
4. Cudak H., *„Zagrożenia emocjonalne i społeczne dzieci z rodzin rozwiedzionych”*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010;
5. Dzierżanowski J., *„Psychospołeczna sytuacja dziecka w małżeństwach rozwodzących się”* (w) *„Rodzina w nurcie współczesnych przemian”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2010;
6. Firlit-Fesnak G., Szyłko-Skoczny M., *„Polityka społeczna: podręcznik akademicki”*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008;
7. Kawuła S., *„Mozaikowość i koloryt współczesnej rodziny. Szkic do portretu”* (w) kawuła S., Brągiel J., Janke A. (red.) *„Pedagogika rodziny”*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007;
8. King G., *„Umiejętności terapeutyczne nauczyciela”*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003;
9. Kwak A., *„Alternatywne formy życia rodzinnego – ciągłość i zmiana”* (w) Cudak H., *„Rodzina polska u progu XXI w.”*, Mazowiecka Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Łowicz 1997;
10. Malicki A., Noculat J., *„Rozwód – refleksje prawnospołeczne”*, „Palestra” nr 9-10, 2003;

11. Michalak J., *„Etyka i profesjonalizm w zawodzie nauczyciela”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010;
12. Potoczna M., *„Uwarunkowania decyzji matrymonialnych”* (w) Warzywoda-Kruszyńska P., Szukalski P., *„Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004;
13. Sendyk M., *„Społeczne przystosowanie dzieci z poczuciem sieroctwa duchowego”*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2001;
14. Słaboń-Duda A., *„Wczesna relacja matka-dziecko i jej wpływ na dalszy emocjonalny rozwój dziecka”*, „Psychoterapia” nr 2 (157), 2011;
15. Sokal U., *„Więzi uczuciowe dorosłych dzieci w rodzinach rozwiedzionych”*, Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej, Elbląg 2005;
16. Szlendak T., *„Socjologia rodziny: edukacja, historia, zróżnicowanie”*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010;
17. Tyszka Z., *„Socjologia rodziny”*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975;
18. Wales Cz., *„Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka”* (w) Kornas-Biela D. (red.) *„Oblicze ojcostwa”*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001;
19. Walczak B., *„Społeczne, edukacyjne i wychowawcze konsekwencje migracji rodziców i opiekunów prawnych uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych”*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Resocjalizacyjnej, Warszawa 2010.

Notka o autorze:

Janusz Rusaczyk – autor tekstów z zakresu nauk społecznych.